Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

| CZWARTEK | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek. | | | | | | CENY OGŁOSZEŃ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 28. WRZEŚNIA 1922. | Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Zwycz. za mm. . . . Mk 50<br>Nadesłane za mm. . . . „ 130<br>Nekrologi . . . . „ 80<br>Komunikaty . . . . „ 160<br>Na 1. stronie . . . . „ 240 |
| | Miesięcznie . . . . . . . . | Marek 1500 | Marek 1300 | Marek 1500 | Marek 2500 | Marek 1350 | |
| NR. 219. — ROK XXX. | Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.655 | | | | | | |


## Koronowany kabotyn o sobie.

Dnia 24 bm. wyszły drukiem pamiętniki eks-cesarza Wilhelma, za które otrzymał od wydawców amerykańskich kwotę dolarów, odpowiadającą po obecnym kursie, 400 milionom marek niemieckich. Że wydawcy, mimo tak olbrzymiego honoraryum zrobią na pamiętnikach tego koronowanego kabotyna dobry interes, to pewne, bo ciekawość ludzka nie zna granic, ale nie ulega też wątpliwości, że to honoraryum nie pozostaje w racyonalnym stosunku do ich wartości.

Jeden z publicystów niemieckich tak się wyraża o tych pomiętnikach, których przedruk częściowy ukazuje się w rozmaitych pismach niemieckich:

Gdy Napoleon dyktował swe pamiętniki — przebacz wielki Cieniu, że Cię na chwilę porównuję z Wilhelmem! — widziało się bladego, trawionego gorączką Bohatera, przechadzającego się szybko po malutkim pokoju, zgubionej wśród Oceanu wyspy i składającego skrupulatny rachunek przed samym sobą: obok dumnego sprawozdania z olbrzymich zwycięstw, przedstawiał zdolności swych przeciwników i nie szczędził męskiej krytyki dla własnych błędów. Tak powstała rzecz przenaczona dla potomności, podczas gdy książka Wilhelma, taksamo jak jego rządy, podobna jest do mowy, wygłoszonej przed lustrem.

Jaka jest właściwie treść piętnastu rozdziałów pamiętnika?

Oto, cesarz w ciągu lat trzydziestu nie popełnił żadnego błędu, nikogo nie zapoznał, nieustannie głosem Kassandry ostrzegał przed błędami swych kanclerzy, niestety, naprożno! Dowodem tego, Bismark, który nie godził się na jego jedynie słuszną politykę socyalną, Caprivi, który nie dopuścił do odnowienia układu z Rosyą, Hohenlohe, który „zmusił“ go wysłać słynną depeszę do Krügera, Bülow, który namówił go na wycieczkę do Tangeru, Bethman-Hollweg, który odgrywał przy nim rolę guwernantki a nie chciał widzieć — mimo jego ostrzeżeń — zbliżającej się wojny, wreszcie ks. Maks badeński, który nalegał na niego, aby ratował się ucieczką, co uczynił wbrew swemu wewnętrznemu przekonaniu.

Ile twierdzeń, tyle — delikatnie się wyrażając — przekręceń. Wobec tego wszystkiego nasuwa się pytanie: dlaczego ten pseudo-autokrata, straszący swym w pancerz zakutym aniołem pokoju Europę, nie miał dość siły, rozstrzygać sam w chwilach swych wizyj politycznych i to wbrew zdaniu swych doradców? Czyż byłby więcej konstytucyjnym niż sama konstytucya?

W przeciwieństwie do tego, trzeba przypatrzeć się Wilhelmowi, jako „ojcu“ swego kraju — Prus, gdzie do roku 1918 istniała ordynacya wyborcza, prawdziwe „curiosum“. Naprożno szturmowano ćwierć wieku o zmianę tej ordynacyi wyborczej do Sejmu, opartej na systemie klasowym — król pruski opierał się wszelkiej zmianie. Teraz jednak, w swym pamiętniku, czyni zarzut Bethmannowi że odwłóczył jego dobre zamiary. A mianowicie postanowił rzekomo podczas pierwszej zimy wojennej „dać, po zwycięskiej wojnie, ze swej dobrej woli to, czego się domagali jego mężni Prusacy“. Pisze zaś o tem w tonie śmieszno-patryarchalnym, pozując na coś pośredniego między Fryderykiem W. a Ludwikiem XIV.

A więc nikomu nie wystawił dobrego świadectwa w swej książce?...

Owszem, znalazł się taki osobnik. Jest nim admirał Tirpitz, którego jeszcze teraz poleca swemu krajowi, pozbawionemu floty, a o którym twierdzi, że był jedynym człowiekiem, rozumiejącym go pod każdym względem i mogącym jeszczę teraz pomódz Niemcom.

Eks-kaiser jest bardzo zabawny z jednego względu. Podczas, gdy za wszystkie błędy i niepowodzenia czyni odpowiedzialnymi ministrów w tonie właściciela ziemskiego, besztającego ekonoma, za nieudałe żniwo, lub niepomyślną sprzedaż zboża — to wszystkie „powodzenia“ przypisuje sobie. Opowiada np. szeroko o tem, jaką dał „nauczkę“ lordowi Haldane i wyśmiewa w niesmaczny sposób Bethmanna, gdy ten gorąco ubolewał nad odrzuceniem ostatniej propozycyi pokojowej uczynionej przez tegoż angielskiego męża stanu Niemcom.

Że wybuch i koniec wojny Wilhelm fałszywie ocenia — zrozumieć można. Ale stanowczo do dziedziny humorystyki należą twierdzenia, jakoby w lipcu 1914 niemieckie sfery wojskowe zostały „zaskoczone“ wojną i jakoby rząd angielski wysłał w lipcu tegoż roku odział floty celem schwytania go żywcem na wodach norweskich.

O samej wojnie pisze autor pamiętników stosunkowo niewiele, atakując przy jej końcu ks. Maksa badeńskiego i Scheidemanna. Tłómacząc się ze swej ucieczki, powtarza, głoszone do znudzenia przez zwolenników reakcyi frazesy: cztery lata niesłychanych zwycięstw, rozkład wewnątrz kraju, pchnięcie sztyletem w plecy, gdy zawarcie pokoju było już tak bliskiem itp. Na pytanie, dlaczego nie stanął na czele wojska i nie zgniótł rewolucyi w kraju — odpowiada Wilhelm, że nie uczynił tego, bo nie chciał wzniecić wojny domowej, na pytanie zaś, dlaczego w ostatnich walkach nie szukał śmierci, ma gotową odpowiedź: byłaby to jeszcze jedna więcej niepotrzebna ofiara, wreszcie na pytanie zadawane przez niektóre koła, czemu nie odebrał sobie życia, odpowiada z emfazą, że „musi zachować się dla swego narodu, aby mu pomagać i wyjaśnić kwestyę odpowiedzialności“.

Na ogół pamiętnik Wilhelma roi się od niedokładności, tak, że za źródło historyczne nigdy nie będzie mógł służyć, a pod względem psychologicznym uwypukla obraz, na widok którego każdy monarchista z przekonania zblednąć musi. (n).

## Ratyfikacya konwencyi lotniczej.

Warszawa. (A. W.) Na posiedzeniu w dniu 23 b. m. Sejm ratyfikował międzynarodową konwencyę, regulującą żeglugę powietrzną. Ze względu jednak na to, że art. 16 wspomnianej konwencyi nie dość zabezpiecza interesy polskiego lotnictwa handlowego, uchyla bowiem od jego wpływów linie, łączące stacye lotnicze polskie z zagranicą — Sejm wezwał rząd, by poczynił odpowiednie kroki, celem należytego zabezpieczenia pod tym względem interesów państwa, jak i jego żeglugi.

## Sądy doraźne w województwie lwowskim

Lwów. (A. W.) W związku z zaszłymi w ostatnich czasach wypadkami zamachów, morderstw, rabunków, sabotażów etc., wojewoda lwowski wydał rozporządzenie, ogłaszające sądy doraźne dla zbrodni, przewidzianych w par. 85. Rozporządzenie to ostrzega równocześnie, że nietylko bezpośredni sprawca staje się winnym zbrodni, lecz każdy, który w jakikolwiek sposób ma współudział w zbrodni.

Lwów. (A. W.) „Diło“ donosi o całym szeregu rewizyi, dokonanych onegdaj w Żurawnie nad Sryjem. Aresztowano tam kilku wybitnych prowodyrów ukraińskich, oskarżonych o rozszerzanie antypolskich odezw i wzywanie do bojkotowania wyborów.

## 30 dziennikarzy kandyduje.

Warszawa. (Tel. wł.) Okazuje się, że do Sejmu kandyduje przeszło 30 dziennikarzy z rozmaitych obozów.

### PROJEKT PODWYŻKI TARYF KOLEJ. O 50 PROCENT.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Poranna“ dowiaduje się, że Ministerstwo kolei projektuje, w związku ze wzrostem drożyzny materyałów kolejowych, podwyższenie taryfy kolejowej, tak osobowej, jak i towarowej, o 50 procent.

Lwów. (A. W.) Dnia 29 b. m. odbędzie się w Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie konferencya w sprawie podwyższenia taryfy na kolejach lokalnych w Małopolsce i w sprawie oddania do użytku publicznego kolei prywatnej Jaworzno—Szczakowa.

## Niemcy płacą bonami skarbowymi.

Paryż. P. A. T. (Havas). Urzędowo donoszą, że Niemcy złożyły Komisyi odszkodowań pięć bonów skarbowych łącznej wartości 47 milionów 400 tysięcy marek w złocie, na poczet raty, przypadającej 15 lutego 1923 r. i pięć bonów skarbowych łącznej wartości 48 milionów 600 tysięcy marek w złocie na poczet raty, przypadającej dnia 15 marca 1923 r. Bony są płatne w Banku angielskim na polecenie belgijskiego ministra finansów.

### TAJEMNICZY UKŁAD HAVENSTEINA Z BANKIEM ANGIELSKIM.

Berlin. (A. W.) Jak się berlińska Agencya prasowa z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje, wyłoniły się między członkami komisyi reparacyjnej pewne różnice zdań w kwestyi niemiecko-belgijskiej zgody reparacyjnej. Duże zdziwienie wywołał w Paryżu krok Havensteina, który kategorycznie wzbraniał się podać cośkolwiek do wiadomości z rezultatu swoich rokowań z Bankiem angielskim. Komisya reparacyjna obawia się, że Havenstein przyrzekł zastawy Bankowi angielskiemu, co do których kompetencyi rości sobie pretensye komisya. Dlatego też, ażeby rzecz wyjaśnić, ma się zwrócić komisya reparacyjna, na wniosek francuskich delegatów, do rządu niemieckiego z żądaniem ogłoszenia niemiecko-angielskiego układu.

## Regulacya płac urzędniczych odroczona

### Przedostatnie posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł). W chwili gdy telefonuję godz. 9'30 wieczorem — donosi nam nasz korespondent p. H. W. — obrady sejmu toczą się nad sprawą uposażenia urzędników. Prawdopodobnie sejm za dwie godziny zamknie swoje przedostatnie posiedzenie. Ostatnie bowiem będzie już po wyborze nowego sejmu w przedzień jego zebrania. Będzie on miał charakter zebrania wyłącznie formalnego i manifestacyjnego, na którem sejm uchwali jedną jedyną ustawę o swojem rozwiązaniu. W środę marszałka sejmu Trąmpczyńskiego i sejm pożegna obiadem i rautem premier Nowak.

### Połowiczne załatwienie kwestyi płac urzędnicz.

Dzień ostatni obrad sejmowych był gorączkowy a i obrady jego posiadały charakter żywszy aniżeli w dniach ostatnich. Rozpoczął się dzień w sejmie sprawą płac urzędniczych. Zaraz z rana zebrał się konwent seniorów w celu ustalenia tej sprawy. Przebieg dyskusyi był niesłychanie charakterystyczny, jak rozmaite stronnictwa, zwłaszcza stronnictwa ludowe odnoszą się do urzędników i inteligencyi. Pos. Rataj usposobiony zasadniczo nieżyczliwie do spraw urzędniczych, nie mając odwagi wystąpić jawnie, zaatakował sprawę regulacyi, zapytując min. Jastrzębskiego, czy posiada dostateczne pokrycie na wydatki, jakie ta sprawa spowoduje. Min. Jastrzębski odpowiedział, że pokrycia nie ma i że sejm uchwalając tę ustawę powinien znaleźć dla niej również pokrycie. Pos. Piechota (z grupy Skulszczyków) wypowiedział się przeciw załatwieniu tej sprawy, a gdyby miała wejść na porządek obrad sejmu musiałyby przyjść inne, tak samo jak to ważne zagadnienia. Pos. Głąbiński zaznaczył, że w tej chwili stan płac urzędniczych jest stanem bezprawia. Ustawa z dnia 13 lipca 1919 o mnożniku drożyźnianym nie jest wykonalną, rząd daje dodatki niezgodne z tą ustawą. Dlatego należy choć prowizorycznie do nowego sejmu sprawę tę załatwić. Pos. Barlicki poparł Głąbińskiego. Pos. Rajca zwraca uwagę, że sprawa nie może obecnie być załatwiona, albowiem sprawa urzędnicza nie doszła jeszcze do uzgodnienia. Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) uważa, że sprawa nie powinna być poruszana na obecnym sejmie. Pos. Dubanowicz zaproponował, ażeby sejm załatwił generalia do projektu, a szczegóły zostawił do wykonania rządowi. Najbezwzględniej wystąpił pos. Czerniewski domagając się przedłużenia sesyi o 7 do 10 dni i załatwienia projektu rządowego. Pos. Chądzyński atakował stronnictwa większości, które głosowały przeciw emisyi banknotów a nie dają rządowi pieniędzy na tę regulacyę. Pos. Głąbiński podnosi, że obie sprawy nie mają z sobą żadnego związku; wypowiada się za przedłużeniem o kilka dni obrad, ażeby potem zwołać plenum dla wyłącznego zajęcia się sprawą regulacyi płac urzędniczych. Min. Jastrzębski uważa, że rząd sam załatwi sprawę, pod warunkiem, że w ciągu 4 dni po zwołaniu nowego sejmu przedstawi sprawę nowemu sejmowi do zatwierdzenia.

Ostatecznie postanowiono wyłonić specyalną podkomisyę, któraby rozpatrzyła projekt rządowy i przedstawiła komisyi skarbowo-budżetowej odpowiednie rezolucye. Istotnie podkomisya taka obradowała, poczem pos. Godek w jej imieniu przedstawił komisyi skarbowo-budżetowej rezolucyę następującą: Wzywa się rząd do podwyższenia poborów cywilnych funkcyonaryuszy, wojskowych, emerytów, począwszy od 1 października 1922 z zachowaniem na razie obecnego systemu uposażenia, które to uposażenie oznaczać będzie rząd, z uwzględnieniem stosunków drożyźnianych. Niezależnie od tego rząd wydał następujące zarządzenia:

1) Zaliczki jednomiesięczne również dla funkcyonaryuszy od 7 stopnia w górę. 2) Zniesienie trzeciego pasa drożyźnianego. 3) Przesunięcie niektórych miejscowości z drugiego do pierwszego pasa drożyźnanego. 4) Podwyższenie dodatku wyrównawczego dla Warszawy. 4) Dodatku za wysługę lat od 1 października 1922. 6) Dodatku kresowego. W terminie 4-tygodniowym po zebraniu się nowego sejmu rząd przedłoży projekt ustawy uposażeniowej.

Ustawa ta w komisyi zapadła jednomyślnie, poczem znalazła się na porządku dziennym izby, gdzie ją referował pos. Godek, zasłużony obrońca tych spraw.

### 20 miliardów na odbudowę miast.

Komisya skarbowo-budżetowa rozpatrywała projekt odbudowy miast, po uzgodnieniu go z propozycyą min. Jastrzębskiego, który zadeklarował się asygnowaniem 20 miliardów kredytu.

### Burzliwe sceny wywołane nietaktem ministra skarbu.

Podczas obrad sejmowych zaszły 2 momenty bardzo charakterystyczne. Mianowicie przy rozważaniu projektu o ustawie o złotym polskim pos. Majewski domagał się, aby jako gwarancyę wziąć nie zapas kruszczu, ale majątek Rzeczypospolitej. Wniosek taki został uchwalony, a to wywołało zdenerwowanie u min. Jastrzębskiego, który w kompromitacyjny sposób napadł na stronnictwa narodowe i wywołał burzę, jakiej nie było jeszcze podczas obecnej sesyi sejmowej. Zdumiewał nietakt ministra, który zaawanturował się przeciw całej stronie izby(!!) i postawił kwestyę zaufania. W międzyczasie lewica się zmobilizowała i uratowała Jastrzębskiego, a w ten sposób i gabinet Nowaka.

## Zwycięstwo Bloku Nar. na Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowe doniesienia z G. Śląska stwierdzają świetne zwycięstwo bloku narodowego, a zdumiewającą porażkę N. P. R-u. Brak jeszcze niektórych wiadomości, na ogół można przypuszczać, że w Sejmie śląskim Blok narodowy posiadać będzie 19 mandatów, klub niem. 11, P. P. S. 8, N. P. R. 6, soc. Niemcy 3 i P. S. L. 1.

Okazuje się, że wskutek lewicowej i radykalnej polityki klubu sejmowego N. P. R. dokonuje się wśród członków stronnictwa rozłam. Żywioły chrześcijańskie i narodowe nie pozostają wierne dawnemu programowi N. P. Ru, który był umiarkowanym i antysocyalistycznym i dlatego przechodzą do Chrześc. Dem., podczas gdy lewe skrzydło N. P. Ru zlewa się z P. P. S. Najwyraźniej to kruszenie się N. P. Ru widzimy na Pomorzu i na G. Śląsku. Niespodziewany wzrost głosów socyalistycznych na G. Śląsku (nie w Cieszyńskiem!) jest wynikiem secesyi lewych enperowców do P. P. S., podczas gdy prawe skrzydło przyłączyło się do Bloku Narodowego, tj. głównie do Ch. D. Proces ten trwać będzie i po wyborach.

### KTO BĘDZIE MARSZAŁKIEM SEJMU?

Warszawa. (Tel. wł.) Krążą pogłoski o bliskiej dymisyi wojew. Rymera (enperowca) na skutek wyborów, które wykazały upadek NPR. Podobno na marszałka Sejmu wysunie Blok Narod. albo Dra Kazim. Rakowskiego albo red. Rybarza.

## Po wyborach w Cieszynie.

Omawiając wynik wyborów do Sejmu Śląskiego z miasta Cieszyna, gdzie dzięki wytężonej agitacyi, mniejszość niemiecka uzyskała 50.2 proc. głosów, a większość polska, licząca 61 procent ludności, zdobyła tylko 45.14 proc. głosów, pisze „Dziennik Cieszyński“:

„Wysoki niestosunkowo procent głosów niemieckich nie przeraża nas bynajmniej. Jest on sztuczny i zmieciony zostanie przy troszkę tylko usilniejszych wysiłkach z polskiej strony już przy październikowych gminnych wyborach. Przedewszystkiem nie pozwolimy już zaskoczyć się na przyszły raz Niemcom, ich łajdackim sposobom agitowania.

„Zaznaczyć jeszcze należy wkońcu druzgocącą klęskę socyalistów, którzy na 3600 głosujących zyskali ledwo 321 głosów, t. j. ledwo 12 część wszystkich oddanych głosów. Znajdzie to oczywiście wyraz w ukształtowaniu się stosunków w Cieszynie, wobec zwłaszcza wielkiej siły bloku narodowego, który skupił na siebie mniej więcej dwie trzecie wszystkich polskich głosów, mimo przeszkód, naszkicowanych powyżej“.

## O grecko-tureckie zawieszenie broni.

Paryż. P. A. T. Według doniesienia „New York Herald“, odbyła się wczoraj w Konstantynopolu konferencya komisarzy alianckich, celem doprowadzenia do skutku grecko-tureckiego zawieszenia broni. W konferencyi tej wziął również udział kontradmirał amerykański Bristol.

### PONOWNY NADAD WOJSK TURECKICH NA STREFĘ NEUTRALNĄ.

Londyn. (A. W.) Donoszą tu, że oddział konnicy tureckiej w znaczniejszej sile uzbrojony w karabiny maszynowe, wkroczył ponownie do strefy neutralnej do Czanaku. Naczelny dowódca wojsk angielskich wezwał Kemala baszę, by wydał rozkaz do odwrotu.

Konstantynopol. P. A. T. (Reuter). Angielski komendant Harrington pozostawił Kemalowi baszy stosowny czas na wycofanie oddziału kawaleryi, który wtargnął do strefy neutralnej. Gdyby jednak oddział wspomiany nie został wycofany, wówczas Kemaliści poniosą za to odpowiedzialność. Francuski wysoki komisarz używa również swego wpływu na Kemalistów, aby ci wycofali oddział wojskowy ze strefy neutralnej.

Konstantynopol. P. A. T. (Reuter). Komendant turecki prosił o zwłokę 48 godzin, aby porozumieć się z naczelną komendą przed opróżnieniem Erenkoi, które zostało obsadzone przed nadejściem noty aliantów.

### OBAWY INTRYG SOWIECKICH.

Londyn. PAT. „Daily Mail“ donosi z Konstantynopola, że panuje tam poważna obawa, iż bolszewicy, posiadający tam szeroko rozgałęzioną organizacyę, chcą wywołać zaburzenia w nadziei doprowadzenia do wybuchu kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Turkami a aliantami. Rozdają oni masami odezwy, wzywające do wymordowania wszystkich Anglików i Rosyan carskich w Konstantynopolu.

### DALSZA MOBILIZACYA ANGIELSKICH SIŁ ZBROJNYCH.

Londyn. (A. W). Mimo toczących się obecnie rokowań w sprawie zlikwidowania konfliktu wschodniego, wysyła się w dalszym cągu wojska z Malty na wzmocnienie sił angielskich w Czanaku. W niedzielę odpłynęło około 1000 marynarzy z Anglii w kierunku wschodu. Jedna z największych angielskich bojowych jednostek zawinęła do Malty, ażeby wzmocnić angielską flotę z przeznaczeniem operacyi na Wschodzie. Na pokładzie parowca „Argus“ przybył również cały transport latawców. Jak się Times dowiaduje, z końcem bieżącego tygodnia wyjedzie do Konstantynopola 3-ci batalion „Golsrteam Garde“. Według dalszych wiadomości odpłynęły już z Gibraltaru 3 angelskie krążowniki.

### KOMPROMISOWE STANOWISKO FRANCYI.

Paryż. (A. W.) Tutejsze koła polityczne określają notę aliantów jako kompromis. W udziale Francyi w tym wspólnym kroku widzi się tu odstępstwo Francyi od dotychczasowego programu politycznego na korzyść stanowiska angielskiego. Zwłaszcza w kwestyi cieśnin zaznaczyła się zmiana punktu widzenia francuskiego w tem, że żądanie angielskie zabezpieczenia zneutralizowanych cieśnin przez stałe międzynarodowe obsadzenie półwyspu Galipoli zostało przez Francyę zaakceptowane. W przyznaniu Turkom Adryanopola, widzi się tutaj dostateczną rekompensatę za ograniczenie ich praw suwerennych nad cieśninami. Gdyby jednak Kemal basza nie zgodził się na warunki aliantów, jest bardzo możliwem, że Francya stanie całkowicie po stronie angielskiej. W każdym razie sytuacya tak dalece się uspokoiła, że w najbliższych dniach nie należy oczekiwać większej niespodzianki.

### ANGLIA ZA PRZYJĘCIEM TURCYI DO LIGI NARODÓW.

Leafield. P. A. T. Rząd angielski wyraził swą zgodę na to, aby Turcya została członkiem Ligi narodów. Rząd angielski chce w ten sposób dać dowód, że jest zwolennikiem dopuszczenia do Ligi narodów przedstawicieli wszystkich narodów muzułmańskich.

## Wzburzenie w Grecyi.

Londyn. (A. W.) Wedle ostatnich doniesień, wzmaga się w Grecyi wzburzenie, spowodowane nagłym zwrotem polityki rządu angielskiego w sprawie Bliskiego Wschodu. W Grecyi liczą się już ze stratą Małej Azyi, natomiast opinia publiczna sprzeciwia się stanowczo oddaniu Turkom Tracyi wraz z Adryanopolem. Grecya ma zamiar uformować w Tracyi armię, składającą się ze 150.000 żołnierzy.

## Pomoc finansowa Ligi Nar. dla Austryi.

### 600 MIL. KORON ZŁOTYCH POŻYCZKI.

Genewa. P. A. T. Komitet zajmujący się sprawami austryackiemi, zastanawiał się nad deklaracyami o niezawisłości i nietykalności Austryi. Rzeczoznawcy wypracują jutro definitywne propozycye w tym kierunku. Gwarancye pożyczki dla Austryi obejmą reprezentowane w komitecie państwa, tj. Anglia, Francya, Włochy i Czechosłowacya po 20% ogólnej sumy pożyczki, 20 zaś procent gwarancyi pozostanie dla państw niereprezentowanych w komitecie. Ponieważ do pożyczki austryackiej mają być włączone kredyty już uruchomione, przeto pożyczkę tę podwyższono z 520 milionów koron w złocie na 600 milionów koron w złocie.

Genewa. P. A. T. Komitet pięciu przyjął do wiadomości przychylną odpowiedź rządów w sprawie żądanych gwarancyi w związku ze sanacyą finansową Austryi. Francya udzieliła pierwsza odpowiedzi. Drugą odpowiedź nadesłała Czechosłowacya. Anglia nie odpowiedziała dotychczas wcale.

# Ruch przedwyborczy.

**Termin reklamacyjny przedłużony do 5 paźdz.**

W ostatnich dniach zaobserwować można znaczne zainteresowanie zbliżającymi się wyborami. Lokale obwodowych Komisyi wyborczych, gdzie wyłożone są listy uprawnionych do głosowania, są pilniej odwiedzane przez wyborców, którzy szukają swych nazwisk w spisach. Dotąd wpłynęło ogółem 1.030 reklamacyi, które rozpatruje obecnie Centralne biuro w Urzędzie statystycznym. Jak się dowiadujemy, termin wnoszenia reklamacyi przedłużony został do 5 października b. r. włącznie.

**Urlopy płatne dla kandydatów-urzędników.**

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 24 sierpnia b. r. powzięła następującą uchwałę:

Celem umożliwienia funkcyonaryuszom państwowym wykonania przewidzianego w art. 13 i 36 Konstytucyi prawa wybieralności do Sejmu względnie Senatu, otrzymują funkcyonaryusze państwowi należący do resortu Min. spraw wewn. ze względu na styczność ich z pracami przygotowawczemi do wyborów, urlop z urzędu na czas od dnia ogłoszenia listy wyborczej, w której nazwiska ich są umieszczone, aż do dnia wyborów. Funkcyonaryusze państwowi, należący do innych resortów otrzymują na prośbę urlop do dni 14, a to w czasie od dnia ogłoszenia listy wyborczej, w której nazwiska ich są umieszczone, aż do dnia wyborów. Urlop traktowany być winien jako płatny.

**Żołnierze a wiece polityczne.**

Minister spraw wojsk. wydał rozkaz zabraniający wojskowym w czasie służby, oraz żołnierzom rezerwowym uczestniczyć w wiecach politycznych oraz manifestacyach.

**21 list państwowych!**

Z Warszawy telefonują nam: We wtorek upłynął termin ostateczny zgłaszania list wyborczych. Zgłoszono 21 list. Numer 15 ma lista Okończyków, nr. 16 bloku mniejszości narodowych, nr. 17 syonistów galicyjskich, 18-ta inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych, 19-ta wycofana (pierwotnie była zgłoszona przez drugą listę mieszczańską), nr. 20 ludowców (folkistów) żydowskich, nr. 21 niezależnych socyalistów z Dr Drobnerem na czele.

Na czele listy mniejszości narodowej do Sejmu kandydują: 1) żyd Grünbaum, 2) Niemiec poznański Klinke, 3) ukraiński socyalista federalista Wasynczuk, 4) Białorusin Tarankiewicz z Wilna, 5) żyd Kirschbaum wódz ortodoksów, 6) Niemiec Zerbe z Łodzi, 7) żyd Bernstein, 8) Rosyanin Serebronnikow, 9) ukraiński socyalista Wojtiuk, 10) żyd Thon, 11) Niemiec pomorski Moritz, 12) białoruski soc. Jeremicz, 13) żyd Weinzicher itd.

Lista do Senatu opiewa: 1) Niemiec Hasbach, 2) Rosyanin Serebrennikow, 3) żyd Engelson, 4) Ukrainiec Hortyński, 5) syonista Trande, 6) ortodoksa rabin Kowalski.

**Niezgoda Stapińszczyków i Piastowców.**

Zgoda między Piastowcami a Stapińszczykami, z takim trudem przez Belweder doprowadzona do skutku — rozbiła się przy układaniu listy państwowej. Piastowcy wzięli tylko b. podsekret. Byrkę z ramienia Stapińszczyków na listę państwową do Sejmu i Dra Greka do Senatu, odmówili zaś przyjęcia pp. Tomaszewskiego i Próchnika na listę sejmową, a Dra Bernadzikowskiego na listę senacką. Rozgniewani Stapińszczycy uchwalili wobec tego pójść do wyborów samodzielnie i zgłosili już własną listę państwową (P. S. L. lewica). Tak więc na wsi zwalczać się będą wzajemnie Piastowcy, Stapińszczycy, Wyzwoleńcy i Putkowcy. Niewesoło kończy się belwederski sen o jedności lewicowej. Prowodyrzy chłopscy zgodzą się na wszystko, tylko nie na utratę mandatów... — W okręgu krośnieńskim podobno Dr Putek kandyduje przeciw p. Stapińskiemu.

**Akcya wyborcza na kresach.**

„Kuryer Poranny" informuje w następujący sposób o sytuacyi wyborczej na kresach. W akcyi wyborczej zaznaczyła się intensywna robota bloku mniejszości narodowych, złożonego z żydów, Niemców, Ukraińców i drobnej grupy rosyjskiej. Czesi, liczący około 80.000 ludności, do bloku nie weszli. W okręgach: Krzemieniec, Dubno i Ostrów rozwija działalność „Piast", do którego zgłosili akces Czesi i Ukraińcy z obozu polonofilskiego. Pośród samostijników, t. j. niepodległościowców, wielką konsternacyę wywołał fakt powstania na Wołyniu partyi Ukr. Jedności Narodowej, występującej ostro przeciw blokowi i współdziałającej z polską demokracyą.

Jak „Kuryer Polski" donosi, P. S. L., Związek kresowy, ugrupowania białoruskie i ukraińskie uchwaliły w Baranowiczach wystawić wspólną listę „Państwowego Zjednoczenia" na kresach wschodnich.

To samo pismo donosi, że Ch. Zw. J. N. zawarł z Polskiem Centrum (Skulszczycy) układ, dotyczący wzajemnego współdziałania na kresach wschodnich.

**Wiec Ch. D. w Zawierciu.**

Odbyty w niedzielę 14 b. m. wiec robotniczy w Zawierciu, zwołany przez Chrześc. Demokracyę, imponował tak liczbą zgromadzonych, jak niemniej ich nastrojem stanowczo życzliwym dla idei chrześc.-demokratycznej. Wiec odbył się na dużym podworcu budynku fabrycznego. Przewodniczył sekretarz okręgowy chrześc. Związków zawodowych, p. Czapliński. Po omówieniu przez przewodniczącego oraz p. Koniora spraw ściśle zawodowych, zabrał głos poseł okręgu p. Idziak, który w prawie 2-godzinnym referacie omówił wyczerpująco najważniejsze zagadnienia narodowe i polityczne oraz działalność grup narodowo-chrześcijańskich w Sejmie.

P. Puchałka, prezes Centrali chrześc. Związków zawodowych omówił zadania przyszłego Sejmu oraz żądania, które lud pracujący stawia tym, którzy do nowego Sejmu wejdą. Po referatach zaczęła się dyskusya, w której przemawiał p. Kłap z Sosnowca oraz jeden z miejscowych prowodyrów socyalistycznych.

Z powodu zmierzchu wiec przeniesiono do lokalu organizacyi chrześc., gdzie przemawiali jeszcze pp. poseł Idziak i Puchałka oraz kilku robotników. W końcu uchwalono rezolucye w sprawie poparcia listy „Chrześc. Związku Jedności Narodowej", w sprawie przystąpienia do Ch. D., w sprawie Kas chorych, ubezpieczeń społecznych itp.

# Tydzień etnologii religijnej w Tilburgu (Holandya).

W dniach od 6—14 b. m. odbył się w mieście Tilburgu w Holandyi t. zw. „Tydzień etnologii naukowej". Kongresy naukowe pod tą nazwą znane szeroko w świecie uczonych katolickich, zostały zainicyowane przez słynnego etnologa ks. W. Schmidta zgrom. Słowa Bożego i ks. Fr. Bouvier T. J., już w r. 1912. Dwie pierwsze sesye „Tygodnia etnologicznego" odbyły się w Lowanium w r. 1912 i 1913, poczem długi okres wojny światowej spowodował przerwę chlubnie rozpoczętej pracy.

Celem tych zjazdów jest przedewszystkiem wprowadzenie uczestników w naukowo-techniczną stronę badań nad religiami ludów niechrześcijańskich, pobudzenie inicyatywy i udzielenie wskazówek do tego rodzaju pracy, a wreszcie łączenie się i porozumiewanie między sobą uczonych katolickich. Ze względu na ten cel, uczestnikami zjazdu mogą być nietylko uczeni badacze etnologii i historyi religii, ale także misyonarze katoliccy, którzy są w tej dziedzinie pionierami nauki, dostarczając tejże obfitych materyałów do dalszych badań. Z drugiej znowu strony kongresy te wprowadzają misyonarza katolickiego na drogę badań ściśle naukowych, a przez to, jak się wyraził na pierwszej sesyi „Tygodnia etnologicznego" bp. Le Roy, czynią go podwójnie misyonarzem, bo pracującym równocześnie w szeregu apostołów Królestwa Chrystusowego i w szeregu naukowo pracujących obrońców wiary. Kongresy te mają więc być węzłem łączącym misyonarzy i uczonych katolickich na polu wspólnej pracy.

Na tegoroczny „Tydzień" przybyło 181 uczestników ze wszystkich stron świata „ex omni tribu et lingua". Nawet Chiny miały swego przedstawiciela w osobie ks. Franc. Tchao T. J. Pierwszorzędni uczeni duchowni i świeccy etnologowie i znawcy porównawczej nauki religii, jak również misyonarze z różnych zgromadzeń zakonnych wzięli udział w zjeździe i występowali z prelekcyami.

W pierwszej części „Tygodnia" omawiano kwestye ogólne z zakresu metodyki etnologii, pre-historyi, psychologii religii, socyologii i lingwistyki. Nadzwyczaj interesującą była druga część, w której poświęcono 12 wykładów szczegółowemu omówieniu zagadnienia ofiary w religiach różnych ludów niechrześcijańskich, a następne 14 wykładów kwestyi misteryów, obrzędów inicyalnych i związków tajnych w religiach tychże ludów. Wśród prelegentów byli tacy uczeni, jak: ks. W. Schmidt, naczelny redaktor czasopisma „Anthropos", ks. prof. Pinard T. J., O. Gemelli O. Fr. M., rektor uniwersytetu katolickiego w Medyolanie, prof. Carnoy i prof. Jonghe z uniwersytetu katolickiego w Lowanium, prof. Menghin z Wiednia, ks. Grandmaison T. J. i in.

Uczeni ci po tylu latach przerwy zebrali się, aby wspólnie skontrolować w ostatnim czasie nagromadzone materyały i przedstawić słuchaczom rezultaty swych badań, wobec których już nie wytrzymują krytyki różne pseudo-naukowe teorye o religii. Prócz wykładów budziły wielkie zainteresowanie pogadanki naukowe, w których omawiano plany pracy i badań naukowych do przedsięwzięcia na przyszłość.

Wynik kongresu był wspaniały i przewyższył pod każdym względem oczekiwania uczestników. Doprawdy należy się wdzięczność inicyatorom tej trzeciej sesyi „Tygodnia etnologii religijnej", ale może jeszcze więcej należy się wdzięczność obywatelom katolickiego miasta Tylburga, których gościnność prawdziwie chrześciańska nie tylko umożliwiła nam wzięcie udziału w zjeździe, ale umiała również uprzyjemnić i upamiętnić te dni.

Cieszyć się trzeba, że tym razem po raz pierwszy grono Słowian było dość liczne; przybyli Polacy, Czesi, Słoweńcy, Kroaci. Prof. Sanda z Pragi miał odczyt o ofierze u żydów, a prof. Ehrlich z Lublany o obrzędach inicyacyi i związkach tajnych w Australii. Polskę przedstawiali: ks. prof. Dr L. Wasilkowski z Włocławka, ks. prof. S. Kowalski z Poznania i piszący te słowa.

Następny „Tydzień" ma się odbyć za dwa lata, gdzie? jeszcze nie wiadomo. Jedno możnaby tylko wyrazić życzenie, aby polscy katoliccy uczeni i przedstawiciele uniwersytetów wzięli także czynny udział w przyszłym zjeździe.

Ks. Dr Ign. Antonowicz,
Salezyanin.

# KRONIKA.

**ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI SUBLOKATOREM „BAGATELI".**

Wytworny krytyk Museionu i najpoważniejszych w intencyach naszych czasopism przedwojennych, wystąpił w Krakowie w nowej niezwykłej roli — bagatelnego sublokatora teatru im. Maryana Dąbrowskiego.

Klęska mieszkaniowa jest dzisiaj okropna i wiele cierpią dotknięci srodze jej skutkami, najbiedniejsi są jednak — bezdomni ideowo, którzy cały swój majątek duchowy zredukować musieli do plecaka aspiranta na mieszkanie.

Jako objaw przejściowego „sublokatorstwa" kątem u ludzi, „którzy zabili"... sztukę, da się gościna p. Siedleckiego wytłómaczyć, groźniej przedstawia się jego robiony humor, iż mu w tej roli dobrze, a nawet korzystnie.

Na szczęście „sublokatorstwo" p. Siedleckiego jest — farsą, dopuszczającą śmianie się z gospodarzy, wziętych razem z publicznością na kawał. Niebezpieczne byłoby tylko odwrócenie przedwojennego bon mot „powiedz, gdzie mieszkasz — a powiem ci — kim będziesz!"... — co w tym wypadku byłoby już tragedyą.

Sukces p. Siedleckiego w „Bagateli" nie jest jeszcze jego klęską, ale jako porażka winien mu przedstawić, iż nie jest celem poważnych ludzi bawić bałwaniaste tłumy nawet dla... zdobycia „mieszkania z wszelkiemi wygodami".

**WICEPREZ. M. „TOWARZYSZOWI" DR BOBROWSKIEMU KU UWADZE!**

Od czasu, jak restauratorzy i kawiarze krakowscy odnieśli się do władz centralnych w Warszawie o zniesienie obowiązku przedkładania Magistratowi do zatwierdzenia cenników na potrawy i napoje, odtąd w jadłodajniach publicznych w Krakowie zaczęła się srożyć niebywała drożyzna. Restauratorzy i kawiarze, chcąc powetować sobie „straty", jakich doznali „z nieuzasadnionego i krzywdzącego przemysł gospodnio-szynkarski" odnośnego zarządzenia Polskiej Komisyi likwidacyjnej, wprowadzili w życie cennik, będący dosadnym przykładem wyrafinowanej lichwy żywnościowej. Bo czyż nie jest karygodnym postępkiem pobierać za szklankę czystej herbaty 120 m., za szklankę kawy 150—200 mk., za bułkę z dwoma małymi i cieniutkimi plasterkami szynki 250 m., za kilka plasterków szynki, stanowiących porcyę, 500 mk. i t. d. Dlaczego płaci się po restauracyach i kawiarniach za bułkę 6 dkg. 40 mk. i więcej, a za kromeczkę chleba ceny rażąco wyższe od ustalonych przez Magistrat? Nie mówimy tu już o kanapkach i innych tego rodzaju delikatesach, których ceny są wprost zawrotne. Prym w obdzieraniu publiczności wiodą tu lokale pierwszorzędne, które, podobnie jak i inne jadłodajnie, podnoszą cenniki niemal z dnia na dzień, nie myśląc nawet powiadomić Magistratu o nowych cenach.

Tymczasem wiceprez. m. Dr Bobrowski — niewiadomo, z jakich powodów — nie zatroszczył się ani razu, by uchronić od niesłychanego wyzysku osoby, stołujące się w restauracyach. Czy czuje się za słaby do podjęcia walki z restauratorami i kawiarzami, czyteż obawia się mącić im spokój i zagrażać wypchanej ich kiesy, niewiadomo, dosyć, że od czasu istnienia Rady aprowizacyjnej cenniki restauratorów i kawiarzy były mu rzeczą obojętną, względnie — ściślej się wyrazić — kwestyą drażliwą i niebezpieczną.

Kraków, 27 września.

**WOJNA NA PLACU SZCZEPAŃSKIM.** Jeden z przygodnych współpracowników pisze nam: Wojskowość nasza, nudząca sobie przydługi już pokój, usiłuje nas co jakiś czas przekonać „jak to na wojence ładnie"... Używa do tego agitacyi subtelnej, a skutecznej, zdolnej przekonać najzacieklejszego pacyfistę, podając mu sympatyczne obrazki z życia wojskowego, obfitującego w liczne uroki...

Onegdaj właśnie z racyi „dnia wojskowego analfabety" uświadamiano cywilnych analfabetów w sprawach wojskowych o pożyteczności i niewinności narzędzi militarnych, mogących za pokoju pełnić rolę przemiłych zabawek dla tłumu.

Na placu Szczepańskim urządzono pouczający festyn, na którym dostojne tanki i automobile pancerne wykazały, jak świetnie wewnątrz nadają się dla ułatwienia ataku nieśmiałym, a na jedno zdecydowanym parom; podobnemu też celowi da się przystosować np. siedzenia w biplanie, zwłaszcza dla kilku par jednocześnie. Były i inne atrakcye: np. rozrywanie szrapnelem, zastąpionym piwem lub wódką z licznych bufetów, przyczem skutek odbywał się u denatów opodal pod murem t. zw. Pałacu Sztuki. Kuchnie wojenne gotowały serwolatki, podawane na bagnecie — całości zaś dopełniał ogień huraganowy kilku niezgranych orkiestr — tak, iż najcywilniejszy cywil po krótkim pobycie na festynie polubił wojnę, nawet z improwizowaną rekwizycyą portfelu, czy narzeczonej, zwłaszcza o zmroku...

Najdowcipniejszem było wybranie placu za Starym Teatrem i Pałacem Sztuki, obrazowało bowiem dzisiejszy smak tłumów, gdy w miejsce obrazu, czy koncertu najmilszą zabawką dla panienek jest karabin maszynowy lub granat ręczny.

Zabawa z tańcami u wylotu ul. św. Tomasza trwała do wieczora, nie wiem z jakim finałem. Najodpowiedniejszym byłby atak skoncentrowanych tłumów i tanków na gmach Sztuki pod wodzą futurystów, byłby emocyonalny i pozostałby pamiątką czasów, w których zabawa w wojnę stała się miłą i dla dorosłych...

**KREDYTY DLA MUZEUM NARODOWEGO.** Dnia 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego posiedzenie sekcyi IV Rady miasta, na którem przyznano kredyty dodatkowe dla Muzeum Narodowego, oddział zbiorów im. Jasińskiego, w wysokości około pół miliona marek, oraz kredyty na dokończenie urządzenia wewnętrznego dla państwowej szkoły zawodowej żeńskiej i na koszta adaptacyi mieszkania kapelana cmentarnego. Nadto załatwiono szereg spraw administracyjnych, odnoszących się do m. szkoły gospodarstwa domowego i kursów im. A. Baranieckiego.

**WIEC PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH.** We czwartek 28 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Tow. rolniczego wiec sprawozdawczy delegatów Związku Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego z pertraktacyi z przedstawicielami Rządu i Sejmu w sprawie rządowego projektu uposażenia pracowników państwowych. Ze względu na ważność sprawy, obchodzącej wszystkich pracowników państwowych, obecność jak największej ilości osób pożądana.

**SKIEROWANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO NA PRAWY TOR.** Na skutek zarządzenia Magistratu, wydanego w myśl ustawy sejmowej o ruchu kołowym na drogach w całej Polsce, dyrekcya tramwajów krakowskich przystąpiła do skierowania ruchu tramwajowego na prawy tor, w przeciwieństwie do dotychczasowego ruchu po torze lewym. Z powodu tej zmiany, która wejdzie w życie w sobotę dnia 30 b. m., wsiadanie i wysiadanie odbywać się będzie ze strony prawej. Zarządzenie, że wsiadać wolno tylko przez tylny pomost, a wysiadać przez przedni, pozostaje nadal w mocy. W ślad za powyższemi rozporządzeniami, przystanki zostaną odpowiednio przesunięte.

**NA WCZORAJSZYM TARGU** nie było większego ożywienia. Ceny naogół utrzymywały się na dotychczasowym poziomie. Jedynie nabiał nieco podrożał, a szczególnie jaja, które doszły do 65, a nawet 70 mk. za sztukę.

**ZATWIERDZENIE CEN MAKSYMALNYCH PRZEZ WOJEWÓDZTWO.** Magistrat zawiadamia, że województwo krakowskie zatwierdziło na wniosek Magistratu, ceny maksymalne na mięso, chleb i węgiel, uchwalone onegdaj przez miejską komisyę cennikową. Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego, t. j. od 27 b. m., aż do odwołania.

**SPRAWY GRUNTOWE MIEJSKIE.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą podgórską, na którem uchwalono sprzedać małe parcele miejskie przy ul. Czyżówka i Łagiewnickiej dla zaokrąglenia sąsiednich parcel prywatnych. Uchwalono również podwyższyć Komitetowi parafialnemu w Podgórzu subwencyę za obsługę zegara kościelnego. Następnie sekcya ekonomiczna wspólnie z komisyą gruntową zatwierdziły wnioski Ma-

Dr. FRANCISZEK TONDERA.

# Nowy program nauki przyrody

**w gimnazyach matematyczno-przyrodniczych.**

II. Przy takiej nauce wiadomości uczniów z nauki przyrody są bardzo marne. Trzeba przyznać, że między uczniami klas niższych napotyka się znaczną ilość chętnych do nauki przyrody. Często też rodzice inteligentni, którzy się uczyli rzetelnie przyrody, widząc tę płytkość i powierzchowność nauki szkolnej, pragnęliby w domu pogłębić i rozszerzyć wiedzę uczniów. Atoli w tym kierunku spotykamy szczyt elukubracyi nowego programu. — W uwagach ogólnych czytamy dosłownie (str. 9): „Wprowadzenie podręcznika jest nietylko zbytecznem, lecz wprost szkodliwem". Z tego wynika, że uczeń skazany jest przy nauce przyrody na osobistą pamięć i swe dorywcze, a niedołężne notatki. Nawet dobry uczeń zapamięta treść nauki na tydzień lub dwa, potem ją zapomni. Do rzetelnej nauki konieczny jest dobry podręcznik. Szczególnie zaś jest on potrzebnym w gimnazyum matematyczno-przyrodniczem, gdzie ogół młodzieży składa się z uczniów mniej zdolnych i mniej pilnych, niż w gimnazyum klasycznem. Aż za często słyszeć można w toku konferencyi niedzielnych z publicznością wyjaśnienia ze strony ojca w tym guście:

— Mój syn nie ma zdolności, wiedziałem, że w gimnazyum nie da sobie rady, dlatego oddałem go do szkoły realnej.

Inny ojciec powiada z rozczulającą szczerością:

— Mój chłopiec nie grzeszy pilnością. W językach konieczna jest pilność, dlatego nie nadawał się do gimnazyum, więc go oddałem do szkoły realnej.

Nierzadko też matka, zapytana, czemu jej syn tak marne robi postępy, daje szczere wyjaśnienie:

— Jeszcze kiedy był dzieckiem, upadł na głowę i od tego czasu nie może nic pojąć ani zapamiętać.

Inna znowu powiada:

— Przeszedł za młodu szkarlatynę i wyszedł z niej szczęśliwie, ale mu się wdało w uszy i od tego czasu przytępiał.

Znaczny przybytek uczniów zauważa się też od drugiej do siódmej klasy z obcych szkół. Są to przybłędy z gimnazyów klasycznych, którzy lenistwem, nieuctwem, złem zachowaniem stali się w swej szkole niemożliwymi i zmuszeni są raz na zawsze ją opuścić. Ci zdają egzamin wstępny do gimnazyum matematyczno-przyrodniczego i zwiększają w nim szeregi nieuków i próżniaków.

W ostatnich latach przyczyniają się też anormalne stosunki społeczne do obniżenia poziomu pilności u uczniów nawet w klasach wyższych. Jeżeli uczniowie widzą, że ich koledzy, którym się w szkole grunt chwiał pod nogami i którzy nigdy nie marzyli o maturze, czmychnęli do wojska polskiego i obecnie są oficerami, pobierającymi wyższe płace niż urzędnicy, którzy ukończyli studya uniwersyteckie, łatwo pojąć, że do nauki nie czują pociągu, rozleniwiają się i tylko z oporem, pod przymusem rodziców uczęszczają do szkoły.

Z takim-to materyałem ludzkim musi się mozolić nauczyciel gimnazyum matematyczno-przyrodniczego. Najlepsze chęci, najbardziej natężająca praca, wydają pożądane skutki tylko u kilku uczniów w klasie, reszta lenistwem i obojętnością do nauki marnuje wszelkie wysiłki nauczyciela. Wobec takich stosunków podręcznik do nauki przyrody jest nietylko potrzebny, ale nawet konieczny.

Nowy plan nauki przyrody w klasach niższych cechuje, jak uważny czytelnik z pewnością spostrzegł, powierzchowność i dyletantyzm, połączone z utratą systemu. Nauczyciel, któryby pragnął rzetelną wiedzą wpoić w swych uczniów, staje bezradny wobec nowego planu, widzi bowiem, że jego praca, choćby bardzo usilna, nie wyda owoców i nie przygotuje ucznia do nauki w klasach wyższych. Uczucie jakie go ogarnia, trudno oddać słowami, można je tylko odczuć z przypowieści.

W porze jesiennej, zimnej a wilgotnej, zjawia się u lekarza chory na reumatyzm i rzecze:

— Cierpię bardzo na reumatyzm, proszę o zapisanie mi jakiegoś lekarstwa.

— Gdyby pan — odrzecze lekarz — wynalazł środek na reumatyzm, zrobilibyśmy obydwaj świetny interes. Jabym go zapisywał chorym, miałbym wielkie dochody, którymi podzieliłbym się z panem.

— Ależ pan doktór żartuje — odpowiada pacyent — a ja naprawdę bardzo cierpię, przecież medycyna ma jakieś lekarstwa na reumatyzm.

— Skoro pan koniecznie chce, to panu zapiszę.

Lekarz usiadł, napisał długą receptę, wręcza ją choremu i objaśnia: pierwsze lekarstwo, to środek do zażywania wewnętrznie, drugie na okłady, trzecie do wcierania.

Pacyent zachwycony zwija receptę i pyta:

— Ile też panu doktorowi winien jestem za fatygę. Lekarz odpowiada:

— Nic panie, bo to panu nie nie pomoże.

Do nauk przyrodniczych zalicza się jeszcze mineralogia. W nowym planie mineralogia znikła, została wcielona do fizyki i obejmuje w klasie drugiej: sól, gips, granit, siarkę, węgiel, w klasie trzeciej: najważniejsze metale. Na tem koniec.

Z takiem przygotowaniem przystępuje uczeń do nauki przyrody w klasach wyższych. Nie trzeba chyba dowodzić, że przygotowanie płytkie i powierzchowne do gruntownej nauki w klasach wyższych jest zupełnie niewystarczające. Na fundamencie, którego luki są większe, niż podkład kamienny, nie utrzyma się budowa silna i stała. W wielu miejscach trzeba ją podpierać i to bezskutecznie. Jeżeli te podpory, których może dostarczać dalsza nauka przyrodna odpadną, cała chwiejna budowa runie bezpowrotnie.

Program nauki przyrody w klasach wyższych wchodzi dopiero w życie i nie został jeszcze ustalony w szczegółach. To co w ramach programu ogólnego spotykamy, wskazuje, że główny nacisk położono w wyższych klasach na biologiczną stronę organizmów. Do tej nauki potrzeba uprzedniej a gruntownej znajomości licznych form zwierzęcych i roślinnych, a że w niższych klasach za mało na tę stronę nauki zwracano uwagi, wypadnie opracowanie biologii nader powierzchownie. Rażącym błędem programu jest włączenie nauki geologii do geografii. Wszakże podstawowym działem geologii jest nauka o powstawaniu i budowie skał pierwotnych i pochodnych, czyli petrografia. Nauczyciel geografii przy najlepszych chęciach temu zadaniu nie sprosta, gdyż nie jest mineralogiem, a budowa skał oparta jest na składnikach mineralnych. Błąd ten odczują dotkliwie uczniowie, którzyby się na politechnice chcieli zająć górnictwem, tem bardziej, że i z mineralogii, którą włączono do chemii, nie będą mieli podstawowego przygotowania. Dotychczas obejmował nauka chemii dwa stadya. Pierwsze przygotowawcze w klasie czwartej obejmowało wprowadzenie w świat zjawisk chemicznych oparte na doświadczeniach w związku z mineralogią. Na klasę piątą i szóstą przypadała chemia nieorganiczna i organiczna, połączona z ćwiczeniami praktycznemi. Uczniowie, którzy się zapisali na wydział chemiczny politechniki, utyskiwali jednak na zbyt szczupłe przygotowanie, jakie otrzymali w szkole realnej. Wynikałoby z tego, że czas nauki chemii trzeba przedłużyć. Otóż przeciwnie, w nowym planie skrócono go na dwa półrocza, a więc trzecią część pierwotnego zakresu. Jeżeli zważymy, że do chemii włączono mineralogię, to w sam raz będzie odpowiadać dzisiejsza nauka chemii temu zakresowi, który był przeznaczony w dawnym planie na klasę czwartą. A więc całe dwa lata nauki chemii skreślono z programu.

Z tych wyjaśnień wywnioskować łatwo, że młodzież, która uczęszcza obecnie do gimnazyów matematyczno-przyrodniczych, o ile rzetelnie oddaje się nauce i wierzy, że będzie przygotowana z przyrody i chemii do studyów politechnicznych, dozna po zapisaniu się czy to na dział rolniczy, czy górniczy, czy chemiczny przykrego zawodu i rozczarowania, przekona się bowiem, że do studyów tych jest zgoła nieprzygotowana. Już dotychczasowe przygotowanie, jakie dawały szkoły realne, było

gistratu co do zamiany gruntów w Dębnikach pomiędzy gminą a architektem Szpondrowskim. Wkońcu sekcya ekonomiczna i szkolna, oraz komisya gruntowa przeznaczyły pod budowę Muzeum Narodowego, jako pomnika Wolności, grunt miejski u wylotu ul. Wolskiej i poleciły grunt ten oddać bezzwłocznie komitetowi budowy Muzeum.

KRADZIEŻE BLACHY CYNKOWEJ Z DACHÓW. Wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 26-letniemu Maryanowi Matyskowi, majstrowi blacharskiemu, 32-letniemu St. Westfalewiczowi, 60-letniemu Lipie Amatorowi i 63-letniemu Baruchowi Hirschprungowi. Wedle aktu oskarżenia, Matysek przyjmował zamówienia na naprawy dachów, pokrytych blachą cynkową, przeważnie po klasztorach, a następnie zdzierał blachę i sprzedawał ją trzem współoskarżonym. Rozprawę, z powodu niestawienia się świadków, odroczono.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym wschodnia i zachodnia Europa była ogarnięta przez obszary niskiego ciśnienia, rozdzielone przez wał wysokiego ciśnienia, ciągnący się od dalekiej północy przez Skandynawię, Polskę ku Bałkanom.

W kraju przeważała pogoda naogół chmurna i chłodna, przy słabych wiatrach, na południu zaś pochmurna połączona z opadami (w górach śnieg).

Temperatura w godzinach popołudniowych wynosiła: w Paryżu +20, w Sztokholmie +10, w Pradze +12, w Zakopanem +12, w Haparandzie +7.

Kraków: Temperatura +5.1, maximum +12.3, minimum +4.9, opad 5.1 mm., stan nieba: pochmurno.

Prognoza na środę: Chmurno (na południu Polski pochmurno), chłodno, wiatry słabe, miejscami mgła.

### Z Polski i ze świata.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU POLSKICH KOLEJOWCÓW W BIELSKU. W niedzielę 8 października b. r. odbędzie się w Bielsku uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Koła kolejowców polskich. Przed południem odbędzie się w kościele parafialnym solenne nabożeństwo, kazanie okolicznościowe, poświęcenie sztandaru, następnie pochód na Strzelnicę i wbijanie gwoździ, a wieczorem zabawa taneczna. Komitet sztandarowy uprasza o liczne przybycie gości.

ZAGROŻONA PLACÓWKA POLSKA. Jaworów, ulubione miejsce pobytu króla Jana III. Sobieskiego, w którem pełno po tym królu pamiątek, przez szereg lat celowo i podstępnie przez rząd zaborczy niszczone i wynaradawiane, to miejsce będące ostoją i ochroną Lwowa w czasie walk, a łączące wschód z zachodem, w chwili odrodzenia się Ojczyzny, znalazło się w bardzo ciężkiem położeniu pod względem narodowym i kulturalnym. Chcąc ratować pozostałą polonię od wynarodowienia i dać podstawę do rozwoju i egzystencyi ekonomiczno-narodowej, ludzie zdający sobie sprawę z doniosłości swego zadania, zakupili za 18 milionów mk. kamienicę piętrową na dom polski imienia króla Jana III. Sobieskiego, gdzie ma znaleźć przytułek cała polonia, rozbudzić się do życia idea narodowa i myśl polska. Jednak nieliczna polonia tamtejsza nie może sprostać zadaniu. Wskutek zapadłości rat i porcentów, grozi domowi polskiemu w Jaworowie ruina, sprzedaż licytacyjna, do czego żadną miarą dopuścić nie powinniśmy. Komitet, z proboszczem ks. Fr. Wróblem na czele zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich rozumiejących ważność tej placówki o datki, choćby najmniejsze, które należy nadsyłać na ręce skarbnika Komitetu, notaryusza W. Kornafla.

JUBILEUSZ DZIENNIKA. W niedzielę odbył się w Kaliszu 30-letni jubileusz „Gazety Kaliskiej", połączony z poświęceniem nowego gmachu pod drukarnię tego dziennika. Zjazd przy tej okazyi był bardzo liczny, zwłaszcza, że równocześnie odbywał się zjazd prasy prowincyonalnej. Pisma warszawskie reprezentowali redaktorzy Czempiński i Magnuski. W uroczystości wzięły udział władze miejskie, przedstawiciele województwa i starostwa oraz władze wojskowe z gen. Wroczyńskim na czele. Nadesłano wielką ilość depesz z całego kraju.

SAMOBÓJSTWO HERSZTA SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. Z Zakopanego pisze nam nasz korespondent (Lubicz): Sprawa dotychczasowych kradzieży i złodziejskiego magazynu na cmentarzu wyświetliła się należycie i cała szajka wpadła w ręce policyi. Ujęto nawet hersztów szajki w osobach dezertera Wawryłki oraz Gromskiego. Ten ostatni przyznał się do 8-miu włamań większych oraz wielomilionowych kradzieży, popełnionych u dyrektora tartaku p. Zgleczewskiego, w willi „Złotogłow", w „Bratniej Pomocy" oraz u Wawrytki na Żywczańskiem. Po skończonem śledztwie odprowadzono go na noc do aresztów gminnych, gdzie w obawie przed czekającą go karą powiesił się na kracie okiennej. Gromski wydał resztę wspólników, co znacznie ułatwiło dalsze śledztwo tak w Zakopanem, jakoteż i w okolicy.

Zaznaczyć należy, że główna zasługa w ujęciu hersztów szajki przypadła p. Makarusze, jednemu z najtęższych pracowników policyjnych policyi śledczej w Zakopanem. Niemałe więc zdziwienie wywołuje wiadomość, że Powiatowa Komenda P. P. w Nowym Targu postanowiła zwijać posterunki policyjne w całym powiecie dla braku lokali służbowych i mieszkań dla funkcyonaryuszów policyjnych.

GOŚCIE FRANCUSCY W POZNANIU. Przez sobotę zwiedzała młodzież francuska dwory i wsi w okolicy Poznania. Zarówno uczniowie, jak i profesorowie byli zachwyceni gościnnem przyjęciem i stanem wsi. W niedzielę wieczorem byli goście francuscy na przedstawieniu „Madame Butterfly" w Teatrze Wielkim. Dnia 25 rano uczniowie wraz z profesorami byli obecni na rewii załogi poznańskiej, poczem zwiedzali miasto. Następnie odbyło się śniadanie w Bazarze. Po południu w sali Uniwersytetu urządziła młodzież szkół poznańskich akademię dla gości, poczem wydano na ich cześć oficyalny obiad. Wieczorem miasto podejmowało gości rautem w sali Ratusza. W nocy zaś z 25 na 26 nastąpił odjazd z powrotem do Francyi.

POMOC DLA AKADEMIKÓW. Aj. wsch. donosi: W związku z akcyą „Dnia akademika" powstały ostatnio w Wilejce powiatowej, Głębokiem i Nowej Wilejce komitety obywatelskie, mające na celu popieranie tej akcyi. Grodzieński Związek ziemian ofiarował na rzecz akcyi 335 tysięcy marek w gotówce. W Słonimie, Wilnie i Oszmianie odbyły się bale, z których zysk przeznaczono na „Dzień akademika".

LEKARZE POLSCY W PARYŻU. Stowarzyszenie France-Pologne wydało w sobotę wieczorem przyjęcie na cześć polskiej misyi lekarskiej, bawiącej w Paryżu. Zgromadziło ono prócz członków misyi, licznych przedstawicieli sfer urzędowych polskich i francuskich oraz kolonii polskiej w Paryżu. Na wieczorze urozmaiconym produkcyami wokalnemi i muzycznemi, panował bardzo serdeczny nastrój.

### Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY DO AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Wpisy na I półrocze roku szkolnego 1922/23 w Akademii sztuk pięknych w Krakowie trwać będą dla nowo wstępujących studentów do 11 października b. r. włącznie, wpisy zaś dawnych studentów do 14 października b. r. włącznie. Nowo wstępujący kandydaci i kandydatki mają w terminie wyżej oznaczonym wnieść pisemne podanie, poczem poddać się egzaminowi wstępnemu, który rozpocznie się 16 października i trwać będzie do 21 paźdz. b. r. włącznie. Nauka na wszystkich kursach rozpocznie się dnia 16 października b. r. o godz. 9 rano.

TOW. METAPSYCHICZNE, po przerwie letniej, wznawia obecnie swoją działalność. Co drugą sobotę odbywać się będą w auli gimn. matem.-przyr. przy ul. Studenckiej 12, wieczory dyskusyjno-doświadczalne wyłącznie dla członków Towarzystwa. Seryę tych wieczorów zainauguruje w sobotę 30 b. m. o godz. 6.30 Dr St. Breyer prelekcyą: „Głębokie sny hypnozy" (z demonstracyami). Sekretaryat Tow. mieści się przy ul. Potockiego 8.

MITYA NIKISCH, sławny pianista, wystąpi w Krakowie w sobotę 30 b. m.

PASZPORTY ZWIERZĘCE. Magistrat zawiadamia, posiadaczy zwierząt domowych, że organa miejskiego Urzędu weterynaryjnego wydają paszporty zwierzęce w poniedziałki i czwartki od godz. 8—10 rano w następujących lokalach: w komisaryacie obwodowym przy ul. Kościuszki (Dz. XII) dla dzielnic: 1, 2, 3, 7, 10, 11, 12 i 13, w komisaryacie obwodowym na Krowodrzy (Dz. XVII) dla dzielnic: 4, 5, 14, 15, 16, 17 i 18, w kancelaryi rzeźni w Podgórzu dla dzielnic: 8, 9, 21 i 22, w kancelaryi rzeźni miejskiej na Grzegórzkach dla dzielnic: 6, 19 i 20. W czasie i miejscach wyżej oznaczonych należy również zgłaszać przybytek i ubytek zwierząt w najbliższym dniu wydawania paszportów.

### Cegiełki wawelskie.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3786-tą zacnemu dyrektorowi warsz. Izby skarbowej, Edwardowi Zienkowskiemu, w dniu imienin — wdzięczni współpracownicy, wpłacając 100.000 marek za cegiełkę, oraz nadeszłe z „Kuryera Warszawskiego" za czerwiec b. r. cegiełki: Nr. 3787—9 ku uczczeniu ś. p. Ludwika Święcickiego, dyr. Pols. Kraj. Kasy pożyczkowej, oddziału w Łodzi; 3790/2 imienia dyr. Feliksa Sommera — pracownicy kooperatywy rolnej w dniu 18 maja, 1922 r.; 3793/4 zacnej przełożonej Marcie Łojkównie — wdzięczni rodzice, uczenice; 3795/6 pamięci Tomasza, Justyny i Antoniego Drzewieckich — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

### Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu o godz. 4 przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którem powtórzeni będą „Bracia Lerche" Asnyka. Wieczorem ciesząca się niesłabnącem powodzeniem nieporównana komedya amerykańska: „Jutro pogoda", która, dzięki olbrzymiemu sukcesowi, powtórzona będzie jutro, we czwartek 28 b. m.

OPERA I OPERETKA. Dyrekcya opery i operetki, chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom inteligencyi Krakowa korzystanie z przedstawień operowych i operetkowych, zaprowadza od dnia 1 października b. r. abonamenty z 20 proc. opustem. Reflektanci mogą się zgłaszać w dyrekcyi teatru przy ul. Rajskiej 12. od godz. 5—7.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Środa 27 b. m.: Po południu „Bracia Lerche", wieczorem „Jutro pogoda".
Czwartek 28 b. m.: „Jutro pogoda".
Piątek 29 b. m.: „Edukacya Bronki".
Sobota 30 b. m.: „Marya Stuart" Słowackiego.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Środa 27 b. m.: „Księżniczka Olala".
Czwartek 28 b. m.: „Księżniczka Olala".

# TELEGRAMY.

## Liga Nar. wobec kwestyi rozbrojenia.

DE JOUVENAL O NIEBEZPIECZEŃSTWIE WOJNY Z ROSYĄ.

Genewa. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie plenarne zgromadzenia Ligi narodów zajmowało się kwestyą rozbrojenia. Jako referent komisyi trzeciej zabrał głos Robert Cecil, który skreślił rozwój sprawy rozbrojenia. Zdaniem jego stosunkowo łatwiej jest ograniczyć zbrojenia na morzu, ponieważ budowa wielkich, a także i małych okrętów da się ukryć. W tym celu proponowane jest zwołanie konferencyi międzynarodowej, w której miałyby uczestniczyć także i te państwa, które nie są reprezentowane w Lidze narodów. Konferencya ta miałaby w szczególności na celu uwzględnić położenie tych państw, które mają słabą, albo też wogóle żadnej nie posiadają floty, a które floty ze względów bezpieczeństwa narodowego potrzebują (Polska, Brazylia).

Przechodząc do omawiania sprawy rozbrojenia na lądzie, Cecil motywował konieczność powszechnego gwarancyjnego układu pokojowego, do którego mogłyby przystąpić wszystkie państwa, jednak bez przymusu. Nowy układ gwarancyjny nie powinien jednak żadną miarą przypominać dawnych przymierzy politycznych. Rozbrojenie materyalne i moralne muszą pozostawać z sobą w związku, albowiem są od siebie wzajemnie zależne.

Scijaloja przedstawił również znaczenie kwestyi rozbrojenia, opierając ją na rozwiązaniu zagadnień gospodarczych, bez których załatwienia nie można osiągnąć pokoju rzeczywistego. Polityka Włoch już od lat oparta jest na żądaniu najszybszego przeprowadzenia rzeczywistego rozwiązania kwestyi reparacyjnej w związku z kwestyą długów międzykoalicyjnych. Kwestya kompetencyi, a raczej zasadnicze rozstrzygnięcie, czy Liga narodów może się zajmować tą kwestyą, została wyjaśniona przez stwierdzenie, że potrzebną jest zgoda rządów państw koalicyjnych. W tym też duchu popierają Włochy rezolucyę, zaproponowaną przez Cecila i przez Jouvenela i czynią to jak najgoręcej. Rezolucya ta jest już początkiem rozbrojenia moralnego.

De Jouvenal stwierdza, że Rosya, która usuwa się z pod wszelkiego wpływu kultury europejskiej, być może przygotowuje nową wojnę, a nie można wątpić, że owo drugie mocarstwo, które stoi jeszcze poza Ligą narodów, dostarczy Rosyi potrzebnych kadrów dla armii atakowych. Przeciw temu niebezpieczeństwu aliańci powinni się połączyć w osobny traktat ochronny. Główną jednak rzeczą jest, aby gwarancyjny układ pokojowy nie doprowadził do nowej wojny, lecz aby wszystkie narody miały dobrą wolę do zabezpieczenia pokoju. Francya okazuje swą dobrą wolę, proponując zniżenie zbrojeń do stanu z roku 1913 i starając się kwestye reparacyi załatwić najszybciej w związku z kwestyą długów międzykoalicyjnych.

## Koszta Ligi Narodów.

Genewa. P. A. T. Komisya czwarta po długich obradach, uchwaliła wczoraj budżet Ligi narodów, który przewiduje 24 miliony 734 tysięcy 800 franków w złocie na wydatki. Następnie komisya obradowała nad sprawą dodatkowego budżetu, dotyczącego miliona marek w złocie na instytucye, których utworzenie uchwaliło tegoroczne zgromadzenie Ligi narodów.

za szczupłe, cóż dopiero powiedzieć o przygotowaniu według nowego programu? Jestto ciężka krzywda, którą wyrządza młodzieży szkoła średnia — oczywiście młodzieży chętnej do pracy. Kraj nasz rolniczy, w którym jednak rolnictwo na olbrzymich obszarach pozostaje jeszcze na pierwotnej stopie, kraj obfitujący w bogactwa mineralne, kraj, w którym przemysł chemiczny co prawda jest dopiero w zaczątku, ale ma wszelkie dane korzystnego rozwoju, nie może się zadowalniać obcemi siłami fachowemi, lecz musi liczyć na własnych pracowników. Jeżeli szkoły średnie nie dadzą rzetelnego i gruntownego przygotowania z nauki przyrody i chemii, jeżeli to przygotowanie według nowego programu nauki będzie niższe, niż było poprzednio, to nie możemy marzyć o tem, abyśmy kiedyś oparli się na własnych siłach, stanęli na własnych nogach. Szersze warstwy społeczeństwa dopiero po szeregu lat, mogą się na tem spostrzec, kiedy braki i wadliwości przygotowania w szkołach średnich wyjdą na jaw, że się źle bawimy. A niepodobna nam będzie wtenczas użyć na usprawiedliwienie słów „Ujejskiego: „Ależ o Panie, oni niewinni, choć naszą przyszłość cofnęli wstecz", gdyż nie wrogie nam czynniki, ale właśnie nasi rodacy sprowadzili upadek poziomu naukowego w szkole średniej.

Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak program nowo wprowadzony zmienić na inny, oparty na gruntownych i celowych zasadach. Wszelkie przeróbki, poprawki i uzupełnienia na nic się nie zdadzą. Surdut za szczupło przykrojony nie da się poprawić, gdyż poprawki pełne łat i wstawek przedstawiałyby tylko wstrętna łataninę, a nie harmonijna całość. Do pracy nad nowym programem trzeba jednak dobrać odpowiednich ludzi, którzy długi czas rzetelnie pracowali w szkole, poznali stopień rozwoju umysłowego uczniów w różnym ich wieku i wiedzę, jakie działy nauki są dla umysłu uczniów dostępne, a jakie nie. Twórcy programu powinni też być sami badaczami przyrody, a nie książkowemi dyletantami, aby umieli odróżnić efektowny blichtr od rzetelnej wiedzy. Wreszcie muszą też być świadomi celu nauki, który obejmuje rzut oka i przejrzysty pogląd na całość przyrody połączony z gruntownem przygotowaniem do studyów politechnicznych.

Umiejętna znajomość przyrody żywej, w której życiu liczne siły równocześnie współdziałają, nie jest tak łatwą do nabycia, jakby to wynikało z nowego programu nauki przyrody. Prawa tej przyrody; zawiłe a głębokie, poznać można dopiero po mozolnem nagromadzeniu obfitego materyłau i po następnem gruntownem opracowaniu go. Księga przyrody jest, co prawda, otwarta, dla wszystkich, ale do odczytania jej potrzeba znajomości nie jednego, lecz wielu, nieraz bardzo zawiłych alfabetów. Dyletant książkowy ulega złudzeniu, że zna wszystkie alfabety, badacz przyrody poznaje zwykle tylko jeden i czyta ten rodział księgi, który tym alfabetem pisany. Powierzchowna znajomość przyrody jest gorsza może od zupełnej nieznajomości, gdyż zachęca i podnieca do płytkiego a zwykle błędnego tłomaczenia zjawisk przyrody; podobnie jak znajomość wszech nauk lekarskich czasami więcej szkody wyrządza pacyentom, niż przynosi korzyści.

## Teatr miejski: Opera i operetka.

„Księżniczka Olala" — operetka w 3 aktach z prologiem J. Gilberta.

Kiedy słuchałem „Księżniczki Olala", przyszły mi na myśl wszystkie (a było ich już tak wiele!) operetki wiedeńskie, począwszy od Lehara, Straussa, Falla, Ziehrera, a skończywszy na nazwiskach drugo i trzeciorzędnych kompozytorów — i zastanowiłem się: po co to wszystko? Fall, Lehar, Strauss zrobili swoje — naśladowców zostawili mnóstwo! Jeszcze jakieś tam wpływy w muzyce, w aryach lub duetach można darować, ale — doprawdy — irytują już publiczność te banalne libretta! Że też polska, młoda muzyka nie zdobędzie się na własną operetkę, na własne, polskie libretto — a jest przecie tyle tematu do wyzyskania, tyle motywów!

Treść „Księżniczki Olala" w niczem nie ustępuje swoim poprzedniczkom: jest tak samo banalna, niedowcipna i bez odrobiny prawdy życiowej, jak wszystkie współczesne operetki wiedeńskie. Jakiś tam książę Borys zakochał się w pokojówce, jednak prędzej, niż jemu udało się ją zdobyć, jej udaje się jego postawić na ślubnym kobiercu. Osób występuje bardzo wiele — komicznej sytuacyi niema zupełnie. Chodzi po scenie jakiś groteskowy profesor, który usiłuje być dowcipny, jakaś wlepiona w treść operetki pani Picardon, jakiś turysta w angielskim kasku dostaje epileptycznych drgawek..., dużo krzyku, ruchu, zamętu — ale komizmu niema! Czasem tu i ówdzie melodya zajmie, lub fraza spodoba się i cała wartość „Księżniczki Olala" w tem się jedynie zamyka. Nawet na wieczór operetkowy — za mało!

Z wykonawców zwróciła na siebie uwagę p. Kamińska Helena, którą widywaliśmy już na scenie teatru „Nowości". Głos jej rozwinął się, pogłębił i nabrał dźwięku metalicznego. A pani Adolfina Zimajer zawsze i w każdej roli jest komiczną — jeden uśmiech jej, jedno spojrzenie, jeden gest wywołuje salwy śmiechu. Wiele więc momentów wesołości na onegdajszym wieczorze zawdzięczamy naszej „Zimajerce". a. w.

## Listy do Redakcyi.

O POCHODZENIE P. A. NOWACZYŃSKIEGO.

Ze strony najbliższej rodziny literata p. Adolfa Nowaczyńskiego otrzymujemy następującą deklaracyę:

„Wobec ponawiających się w niektórych organach prasy insynuacyi, jakoby p. Adolf Nowaczyński był pochodzenia żydowskiego, niżej podpisani, najbliżsi członkowie rodziny, stwierdzają:

1. że ani po stronie ojca, ani po stronie matki A. Now. żadnego krewnego żydowskiego pochodzenia wśród przodków swoich nie posiada;

2. że przydomek „Neuwert" był tylko jego osobistym pseudonimem literackim, którego używał swego czasu, obok nazwiska — co poświadczyć mogą jego współcześni koledzy po piórze;

3. że herb rodziny Nowaczyńskich „Przyjaciel" mieści się w herbarzu Niesieckiego".

Pod powyższem oświadczeniem podpisani są: matka p. Nowaczyńskiego, Ludwika N., wdowa po nadradcy sądu, Amanda z Now. Nenyczko, wdowa po prokuratorze państwa, Zdzisław Now., urzędnik Dyr. kolei. Dr Edward Now. nacz. urzędu wymiaru należytości i Dr Stanisław Now., adw. krajowy.



## Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

GIEŁDA PŁODÓW ROLNYCH W KRAKOWIE. Na wczorajszej giełdzie zbożowej w Krakowie w lokalu przy ul. św. Filipa 16, notowano następujące ceny hurtowne loco dworzec towarowy: Pszenica 100 kg. — 31.000—31.500 mk., żyto 18.000—19.000, owies 21—22.500, jęczmień browarny 21—22.000 mk., jęczmień na krupy 20—21.500 mk., proso zwykłe 21.500 do 23.000 mk., siano 10—10.500 mk., koniczyna 13.500—14.000 mk., słoma żytnia długa 7—7500 m., kapusta w głowach 7.500—8000 mk., ziemniaki 3500—3600 mk., grysik 57—58.000 mk., mąka pszenna (40%) 55—56.000 mk., pszenna I — 36—36.500 mk., mąka (50%) 35—54.000 mk., mąka żytnia krajowa (70%) 30—30.500 mk., poznańska żytnia (70%) 30.800—31.200 mk., otręby pszenne 9—9400 mk., żytnie 8800—9000 mk., pęcak 29.500—31.500 mk., siekanka jęczmienna 30—32.000 mk., kasza jaglana 45—45.500 mk., kasza częstochowska 50—51.000 mk. ryż 65—68.000 mk.

Warszawa. P. A. T. Jęczmień poznański 19.300, owies kongresowy 21.000, jęczmień browarny stęchły poznański 19.300, owies poznański franco Warszawa 22.000, otręby żytnie 9.500, żyto poznańskie 18.550—18.600—18.800, jęczmień na paszę 19.250, pszenica 33.500, żyto kongresowe 18.900, kasza jęczmienna loco młyn Warszawa 38.500 jęczmień kongresowy 19.[illegible]00.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wtorkowe zebranie giełdowe odbywało się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych niezmienionem. Hausse a walut i dewiz obcych trwa dalej. Dolary zyskały około 500 punktów od wczoraj, zwyżkową dążność okazywały waluty zachodnie i skandynawskie, jakoteż funty i korona czeska. Marka niemiecka miała kurs cokolwiek chwiejny, koronę zaś niem.-austr. szacowano nieco korzystniej w przekazowych obrotach.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez obrotów i zainteresowania.

Na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych obroty ograniczone przy zaofiarowaniu dość znacznem. Ceny akcyi wykazywały nieznaczne wahania, z wyjątkiem akcyi Tepege, Zieleniewski i Siersza górnicza, których kurs kształtował się dość zwyżkowo. Nabywano: Cegielski (zniżkowo), Tepege (zwyż.), P. T. H. (lekko zniżk.), Zieleniewski (zwyżk.), Pezet, Górka, Chodorów.

Szacowania wtorkowe wynosiły: Dolary amerykańskie 8800 m., dolary kanad. 8600 m., funty szterlingi 38.500, floreny holend. 3200 m., franki szwajc. 1618 m., franki franc. 665 m., franki belg. 625 m., liry 363 m., leje 33—40 m., korony szwedzkie 2275 m., korony duńskie 1793 m., korony norw. 1443 m., korony czeskie 268 m., korony węg. 3 m. 50 f., korony niem.-austr. 10 fen., marki niemieckie 6 m. 10 fen.

Przekazy: Na Berlin 6 m. 20 fen., na Pragę 270 m., na Wiedeń 11 i pół fen., na Londyn 39.000 m.

Ruch przekazowy na Berlin żywszy, zresztą słaby.

### WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 26 września 1922 r. L. 179

| | Ofiarow. | Żądano | Transakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Dolary St. Zj. | 8600·— | 8700·— | 8750 — |
| „ kanadyjskie | 8500·— | 8700 — | — |
| Franki francuskie | 650 — | 680·— | 675·— |
| „ belgijskie | 623 — | 650·— | — |
| „ szwajcarskie | 1617 — | 1700 — | 1640 |
| Funty szterlingi | 37.800 | 38.000 | 38.000 |
| Marki niemieckie | 6.30 | 6.25 | 6.2[illegible] |
| Korony austryackie | 10½ | 11½ | —11¼ |
| „ czecho-słowackie | 250 — | 270 | 270 — |
| „ węgierskie | 3.50 | 4·— | — |
| „ szwedzkie | — | — | — |
| „ duńskie | — | — | — |
| „ norweskie | — | — | — |
| Lei rumuńskie | 37·— | 42·— | 44 — |
| Liry włoskie | 356 — | 375 — | — |
| Marki fińskie | — | — | |
| Floreny holenderskie | 3400·— | 3600·— | 3500 |
| Ruble carskie po 500 rb. | — | — | |
| „ dumskie „ 100 „ | — | — | |
| „ „ „ 1000 „ | — | — | |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Polski Bank Przemysłowy I–V em. | 600·— | 700·— | — |
| Bank Hipoteczny | 750·— | 850 — | — |
| „ Małopolski | 725·— | 775·— | — |
| Ziemski Bank Kredytowy | 575·— | 615·— | — |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 850·— | 400·— | 690.— |
| Akc. Bank Związkowy I—VII | 650 | 700·— | — |
| Bank Komercyalny I—IV | 425 | 475·— | — |
| Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut | 600·— | 700·— | — |
| Bank Handlowy w Warszawie | — | — | |
| Bank Kredytowy w Warszawie | 2300·— | | — |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | 2100·— | 2300·— | — |
| Wiedeński Bank Związkowy | — | — | — |
| „Merkur" T. A. Bank i Kantor wym. | — | — | — |
| **Akcye Tow. handl. i przemysł.** | | | |
| Polskie Tow. handlowe I i IV em. | 800·— | 900·— | 840·— |
| Elibor Sp. z o. p. Z. J. Borkowski | — | — | |
| Handlowa Spółka akc. „Impex" | 175 — | 225·— | — |
| „Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II. | 3300 — | 3500 — | — |
| „Polski Głob" Tow. transport.-handl. | 600 — | 700 — | — |
| C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań | | | — |
| Żegluga Polska | 250·— | 300·— | — |
| Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi | — | — | |
| Zieleniewski | 5750 — | 6150 — | 5800·— |
| Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.–III em. | 1100 — | [illegible] | 1100·— |
| H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań | 3600 — | 3800 — | 3700·— |
| Potęga Tow. pol. fabr. huty żel. | 28.000 | 31.000 | |
| „Lemiesz" fabryki maszyn roln. | 10.000 | 12.000 | |
| Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. [illegible] | 1700.— | 1800 — | |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk" | 825 — | 925 — | — |
| Huta żelazna, Kraków | — | — | — |
| W. Kucharski fabr. wyr. metal. | — | — | — |
| Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj. | — | — | — |
| „Automotor" fabryka samochodów | 1200 — | 1300.— | — |
| Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa | 25.000 | 28.000 | — |
| „Górka" fabryka cementu | 7700 | 8000 — | — |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | 11.000 | 13000 | 11.000 |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | 7800 — | 8000 | 7800 — |
| Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn. | — | — | — |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | — | — | — |
| Akcyjne Tow. naftowe „Galicya" | — | — | — |
| A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto) | — | — | — |
| Polska Nafta | 1800 — | 1900 — | 1825·— |
| Elektrownia w Sierszy III. em. | — | — | — |
| Oikos T. A. | — | — | — |
| „Pezet" Powszechne zakłady budowl. | 1350 — | 1450 — | — |
| Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini | 4600 — | 5000 — | — |
| „Farakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyst. | 2300 — | 2500 — | — |
| Fabryka porcelany w Ćmielowie | 3200 — | 3400 — | — |
| Skbr. i Raf. cukru w Chodorowie | 5100 — | 5500 — | — |
| Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy | 1150 — | 1250 — | — |

### KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.37½, Holandya 207½, Nowy Jork 535½, Londyn 2365, Paryż 40.80, Medyolan 22.95, Praga 16.80, Budapeszt 0.21½, Zagrzeb 1.82½, Sofia 3.20, Warszawa 0.06¾, Wiedeń 0.00¾, austr. koron. stempl. 0.00⅞.

Warszawa. P. A. T. Milionówka trans. 1550—1535—1540. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 8800—8925—8850, sprzed. 8870, kupno 8830; franki franc. trans. 683; marki niemieckie 6.30—6.45—6.40.

J. M. DARROS i JERZY MEIRS.

# Ręka wśród nocy.

23 (Tłómaczenie z francuskiego).

— Jak przyjemnie spędzony wieczór! — odezwał się mój przyjaciel, gdy kurtyna zapadła ostatecznie.

— Tak, rzecz śliczna i wzruszająca. Szkoda, że nie byłeś na trzecim akcie.

— Nic nie szkodzi. Nie straciłem mimo to wątku sztuki. W czasie zaś mej nieobecności byłem mocno zaabsorbowany, a wzruszeń nie oszczędzono mi również.

— Czy stało się co?

— Opowiem ci zaraz. Wychodźmy.

Fala widzów wylewała się na ulicę przez otwarte podwoje gmachu. Korytarze były przepełnione ludźmi, którzy wdziewali z pośpiechem okrycia. Z trudem przepychaliśmy się przez tłum osób we frakach i toaletach balowych.

Docisnęliśmy się wkońcu do wyjścia.

Niecierpliwie czekałem na opowieść mego przyjaciela. On, wczuwając się w mój nastrój, wskazał na drzwi wiodące do jednej z kawiarń.

— Wejdźmy — rzekł — tutaj będziemy mogli pogawędzić spokojnie.

— Och! dobrze odparłem i pociągnąłem go ku odosobnionemu stolikowi, pewny, że nikt nas tutaj nie posłyszy.

— Wyobraź sobie, Lynhamie — rzekł ledwo usiedliśmy — wyobraź sobie, że chciano mnie porwać!

— Co? porwać cię? — wykrzyknąłem zdumiony.

— Tak! Uwieść w samochodzie. Ale, jak widzisz, nie udało się im! Był to zresztą idyotyczny pomysł. Od czasu, co zajmuję się tą sprawą, wiem, że jestem śledzony. Tak jest z pewnością! Ktoś, kto nas szpieguje, widział, że Asselin był u mnie i dlatego posłużył się teraz jego nazwiskiem, jako pretekstem.

— Och! powinieneś się mieć na baczności! Ci ludzie nie tylko, że usiłują pokrzyżować twoje plany, co jest zupełnie naturalne, ale mogą stać się groźni...

— Groźni — być może — przerwał mój przyjaciel — ale w tym wypadku, jak sam się przekonasz, mało szkodliwi.

Milczał przez chwilę, a potem podjął:

— Ledwo się z tobą rozstałem, doznałem uczucia lekkiego niepokoju, wywołanego drobnemi wątpliwościami, które mi się nasunęły: dlaczego Asselin posłał do mnie podwładnego, zamiast poprostu zatelefonować? Dlaczego napisał tych parę słów na bilecie wizytowym, kiedy w takich wypadkach należy działać z największą ostrożnością? Dlaczego wkońcu wzywa mnie do prefektury o dziesiątej wieczorem?

— To wszystko istotnie mogło się wydać podejrzanem — odezwałem się, myśląc z trwogą o niebezpieczeństwach, na jakie mój przyjaciel bywał narażony.

— Wszystko to było dziecinnym zabiegiem — przerwał mi detektyw — z góry wiedziałem, że coś podobnego będzie mieć miejsce!

— Dlaczego zatem nie starałeś się uniknąć niebezpieczeństwa?

— Zapewne! mogłem iść pieszo lub wziąć inne auto.

— No, właśnie, to miałem na myśli.

Tharps uśmiechnął się, tym właściwym sobie uśmieszkiem, który ukazywał się na jego ustach wówczas, gdy ktoś pozwalał sobie na bezzasadne krytykowanie go.

— Gdybym tak postąpił — nie przekonałbym się namacalnie, czy istotnie knuje się spisek przeciw mnie. Nie wahałem się, drogi Lynhamie, ani przez chwilę i nie bałem się, bo przecież byłem w samem sercu Paryża i miałem się na baczności, a następnie świtała mi nadzieja, że będę miał możność zaaresztowania wspólnika w osobie szofera.

— Ale gra była niebezpieczna.

— Bynajmniej. Cały plan porwania był idyotyczny. Powtarzam to raz jeszcze, choć muszę przyznać, że w pewnym momencie cały wypadek nabrał dość groźnego charakteru... Nie leżało to jednak w programie zamachu... Krótko mówiąc, nie bałem się wcale... choćby, dlatego, że szofer był sam jeden... ja zaś miałem się na baczności...

— Rozumiem — rzekłem, śmiejąc się — człowiek, mający się na baczności, przedstawia siłę dwóch ludzi.

— Masz rację. Wyszedłszy zatem z teatru, zauważyłem taksometr, czekający przed trotuarem. Jim podprowadził mnie ku niemu. Szofer był młodym chłopcem o twarzy spokojnej, nie zwracającej niczem uwagi; skinął zaledwie nieco głową, gdy wsiadając rzuciłem mu: „Do prefektury". Usiadłem wygodnie, zapaliłem cygaro i pojechaliśmy. Natychmiast dotknąłem ręką klamek u obu drzwiczek. Nie drgnęły, a zatem nie pomyliłem się. Porwano mnie, byłem więźniem. Tego było zawiele! Czyż mógł ten szofer przypuszczać, że ja, Tharps, pozwolę się zawieść dobrowolnie aż na miejsce przeznaczenia?

W tym punkcie opowiadania Tharps wyjął machinalnie papierośnicę i zapalił ulubionego „murati".

— Samochód posuwał się naprzód z szybkością umiarkowaną. Na ulicy też, tak bardzo uczęszczanej za dnia, było o tej godzinie nader niewielu przechodniów. Mijaliśmy most. Przez szyby auta ujrzałem czarną wodę rzeki, na której odbijały się białe i czerwone płomyki latarń gazowych, ciągnących się szeregiem wzdłuż wybrzeża. Potem minęliśmy wysokie mury prefektury. Czyżbym się pomylił? Samochód zwolnił biegu. Czy nie zatrzyma? Przejechał. To był zawód dla mnie. Przed samą jednak bramą poczułem lekkie wstrząśnienie i pojechaliśmy dalej. Szofer wziął największą szybkość. Była to jazda szalona, zawrotna!... Wstałem z siedzenia i zastukałem w okienko. Szofer nie odwrócił nawet głowy. Co do mnie, nie wahałem się ani chwili. Obwiązałem rękę chustką i wybiłem szybę. Potem wyjąłem rewolwer i schwyciwszy szofera za rękę, przyłożyłem mu go do głowy. Przerażony puścił kierownicę. Wtedy to przeżyłem tę groźną chwilę, o której wspomniałem. Samochód zatoczył się, wpadł na trotuar i byłby niechybnie runął do Sekwany, gdyby szofer nie zahamował go instynktownie. Była to ostatnia chwila! Chłopiec usiłował wyrwać się i uciec, ale nie zwolniłem uścisku, co więcej, wciągnąłem go ramię przez wybitą szybą do wnętrza. W ten sposób zabezpieczyłem się przed jakiemś uderzeniem z jego strony.

— Ale po co tyle ostrożności? — przerwałem.

— Zapominasz — odparł Tharps z lekkiem zniecierpliwieniem, że byłem zamknięty, uwieziony i że nie mogłem wysiąść.

— Ach! prawda, zapomniałem — rzekłem zmieszany.

Ale Tharps ciągnął dalej, nie zwracając na mnie uwagi:

— W tej chwili zrobiło się zbiegowisko. Przybiegli agenci policyjni ze zwykłą sobie szybkością i ujęli szofera, protestującego w niebogłosy. Sam on otworzył mi drzwiczki i tłómaczył, że przypadkowo pomylił podany mu adres. Skończyło się na tem, że agenci wydobyli notesy i zaczęło się spisywanie nieuniknionego protokołu. Wpadłem w gniew.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## KASA CHORYCH M. KRAKOWA.

L. cz. 882.

## OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. Rzp. P., Nr. 44, poz. 272, oraz reskryptu Ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie z d. 22 września 1922 r. Nr. 2253/VII, Zarząd Kasy chorych m. Krakowa, uwzględniając obecne zmiany w stosunkach zarobkowych, oraz wzrost drożyzny, zmienia podział na grupy zarobkowe, oraz rozszerza z dniem 1 października 1922 r. granicę płacy ustawowej z 1000 Mp. do 2400 Mp. dziennie.

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie XX grup zarobkowych w ten sposób, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad 2250 Mp. dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty, jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Równocześnie Ministerstwo pracy i opieki społecznej, na podstawie art. 19 i 202 cytowanej wyżej ustawy, określiło wartość świadczeń w naturze, miarodajną od 1 października 1922 r. przy obliczaniu zarobku ubezpieczonych w okręgu Kasy chorych m. Krakowa (mieszkanie, życie, odzież, świadczenia osób trzecich i t. p.) odnośnie do służby domowej, służących, lokajów, stangretów, odźwiernych, gospodyń, dozorców domu, terminatorów, służby hotelowej i kelnerów.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu 3 dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, naturze i od osób trzecich), w przeciwnym bowiem razie podlegną karom, przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu uczynili zadość, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki t. j. tabelki, obejmujące podział i nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jakoteż zasiłków, wreszcie określenie wartości świadczeń w naturze, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 25 września 1922 r. 1414

**Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.**



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Haleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matzenik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.